

TEATR NARODOWY ZAPOWIADA SENSACYJNY DEBUT AUTORSKI

„Sprawa Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej, córki wielkiego pisarza

Samowwiad

FORMA DRAMATYCZNA

Jako autorka drukowana po raz pierwszy w życiu — jestem trochę zmieszana. Wiedziałam, że „Wiadomości Literackie”, i onieśmielona w tak dostojnym towarzystwie. Piszę ten artykuł z podstawową świadomością, że nie ja zasługuję na chwilę uwagi — lecz twój mój utwór.

Instynkt o źródle poza-świadomym podsunął mi go i narzucił dlań formę dramatyczną. Zastanawiałam się nad motywami tego imperatywu. Spróbuję je określić.

Twierdzą niektórzy, że teatr traci rację bytu. Sądzę, że to pomyłka. Człowiek nie bowiem wrodzony popęd i zmysł dramatyczny (o roli filmu wspomnę niżej). Popęd ten szuka zaspokojenia w specyficznej rozkoszy, blisko spokrewnionej z tą, jaką umie wzbudzić muzyka; nazwałabym ją uniesieniem dionizyjskim. Będąc celem popędu, jest zarazem absolutnym sprawdzianem dramatycznej wartości.

Więc jeżeli mamy rozstrzygnąć, czy istnieje zjawiska (w postaci surowca czy produktu, tematu czy utworu), dla których wciąż jeszcze właściwa i konieczna byłaby forma dramatu, — musimy sądzić wyłącznie wedle natężenia wspomnianej reakcji wobec badanego przedmiotu. W tym celu, rzecz jasna, trzeba mieć rozwinięty zmysł dramatyczny i umieć odróżnić jego reakcję od innych bardzo podobnych.

Próba taka dowiedzie nas, że dramatycznie żywotne zjawiska dotychczas istnieją. Nie teatr stracił zatem rację bytu — lecz po części materiał dawnej dramaturgii. Gdyż i w tym zakresie przebieg wielkiej wojny wyolbrzymił miary: zmysł dramatyczny dzisiejszego człowieka wymaga więcej niż trzydzieści lat temu. Spróbujmy zdeteterminować krąg motywów odpowiednich dla nowoczesnej dramaturgii.

Motywy zdolne wywołać wibrację dramatycznego przejęcia dadzą się zawsze sprowadzić do konfliktu sił, działających poprzez ludzi. Napięcie dynamiczne tych sił jest zatem wyższe od napięcia indywidualnej woli. To znaczy, że zmysł dramatyczny nie żąda od teatru odzwierciedlenia mętnej przeciętności powszedniej, — lecz intensyfikacji życia (której możliwość i kierunek zależą od tematu) do stopnia tragizmu.

INTENSYFIKACJA ŻYCIA

Intensyfikacja — w ujemnym kierunku, satyra, nie posiada dramatycznej wartości, jeżeli jej wewnętrzne znaczenie nie jest tragiczne. Nawzajem zato groteska (czyś formalna postać intensyfikacji) może zmocnić dynamikę tragizmu do wstrząsającego napięcia. To niesłychanie trudne zepolenie udaje się Chaplinowi w najlepszych jego momentach. Spotyka się je również u Shawa.

stacie heroizmu, zależnie od poziomu duszy.

Żywiół stapia ludzi przeciętnych w masę i uwalnia ich energię (normalnie wyczerpywane na utrzymanie prywatnej egzystencji), które spływają we wspólne łożysko uniwersalnej akcji. Bierność mentalna ogranicza funkcję tej olbrzymiej siły do strony wykonawczej: inicjatywę musi wnieść jednostka — genjusz. Całe zjawisko ustaje wraz z działaniem prądu.

Wobec mentalnego niedorozwoju duszy przeciętnej idea nawet przeobraża się dla masy w żywiół naturalny (oburzenie, fanatyzm, patriotyzm) o emocjonalnym charakterze. Stąd w heroicznych porywach masowych potężnemu napięciu uczucia towarzyszy nieproporcjonalne ubóstwo myśli.

Heroizm duszy przeciętnej, gromadny, przelotny i emocjonalny, jest zwykłym romantycznym heroizmem. Na tej postaci opiera się pierwszy z dwu obszarów nowoczesnej dramaturgii: tragedia mas. Materiał wymaga przestrzeni olbrzymiej; ze względu na emocjonalną naturę zjawisk natomiast może — powinien — obejść się bez formuł słownych. Dramat mas jest zatem (obok groteski czystej) istotnym polem działania dla filmu.

(Uzupełnienie akustyczne ma dla kina znaczenie bardzo żywotne, ale (moim zdaniem) czyste sensualne. Odczuwam bowiem dramat filmowy jako dziedzinę sztuki; domieszka intelektualizmu byłaby mu zatem szkodliwa. Dopiero dramat sceniczny jest literaturą).

Mniej proste — znacznie mniej znane — jest zjawisko żywiółu mentalnego, który spaja masę z genialną jednostką w dopełniający się organizm.

Gdy życie zbiorowości wstępuje w nową fazę ewolucyjną, dla której potrzebne mu są nowe formy, wówczas idea tych form emanuje ze społeczeństwa jako substancja lotna, o naturze uczuciowej (niezadowolnienie, niepokój) i negatywnej. Gęstość jej i napięcie wzrastają stopniowo, wzmagając równocześnie intensywność zbiorowego życia: mętne poczucie braku przejmują ludzi coraz dotkliwiej; wreszcie — jako żywiół naturalny — spaja ich w masę. Wtedy nastaje okres rewolucyjny.

GENJUSZ JAKO ŚWIADOMOŚĆ

Przenikając wszystkich, fluid natrafia też na ludzi genialnych. Dla tych nastaje wówczas chwila powołania i (zawsze poza-świadomego) wyboru między funkcją twórcy a niszczydela. Neutralność nie jest możliwa. Niewiadomo, czy wolna wola tu rozstrzyga, czy też matematyczny imperatyw proporcji. Ten, kto obierze pierwszą alternatywę i podda się powołaniu — tem samem staje się genjuszem.

Idea obejmuje genjusza w niepodzielne posiadanie i na stałe, jako aktywne medium dla swego urzeczywistnienia. Do-

trwoniąc bezcenny materiał. Ujęcie ich jest rozzbrajająco naiwne: obaj sprowadzają ten węzłowy punkt historii do błahego uczuciowego (sic!) konfliktu między nieokreśloną zgoła wielkością romantycznego patrioty Dantona a belferską zawzięcią ciasnego pedanta Robespierre'a. Dla nowoczesnych oczu sprawa przedstawia się nieco ciekawiej: jest to konflikt między siłą twórczą a siłą rozkładu, działającymi poprzez dwu genialnych ludzi na społeczeństwo w okresie rewolucyjnym.

narzędziem dla celów twórczych wbrew interesom jednostki; ale odwrotny stosunek nie jest możliwy.

Stąd i z zasadniczej różnicy między oboma pierwiastkami człowieczeństwa wynika, że plan mentalny mało w grę wchodzi, gdy badamy jednostkę przeciętną i jej życie, zato poznanie i reprodukcja człowieka genialnego stają się niemożliwe, jeżeli nie zdołali dotrzeć do duchowej płaszczyzny jego bytu i pojąć jej. Tu właśnie leży przyczyna niepowodzenia do-

nej żywotności; a magnetyzm stoi w proporcji prostej do natężenia siły vitalnej. Więc póki się ta żywotność objawia w dostępnych nam animalnych formach, póty wywiera na nas w miarę wzrastającą atrakcję. Zato gdy osiągnie swój stopień najwyższy, na którym przybiera tonację mentalną, — wtedy polarność magnetyzmu ulega zmianie, i doznajemy repulsji.

Ten animalny urok Dantona, zresztą nawskroś fałszywie interpretowany, stał się przyczyną drugiej części przesądu: jemu to bowiem, niezem kurtyzana, niezwykły ten lotr zawdzięcza kult entuzjastycznej młodzieży — i dowcipną aureolę bohaterskiego męczeństwa.

ROBESPIERRE A DANTON

Przejdźmy teraz do podstaw i kierunku ich działalności.

Aktywność mentalna, czyli genialność, ma dwa nierozłączne (jak w elektrycznej baterji) bieguny. Pasywnym jest metafizyczne poznanie; aktywnym — realizacja przez siłę twórczą.

Realizacja sama jest dwuwarstwowa: siła twórcza musi naprzed stworzyć wizję na podstawie pasywnego poznania. Później materializuje tę wizję.

U genjusza przedmiotem poznania, substancją wizji jest mentalny żywiół idei. U renegata treść mentalnego prądu jest negatywna.

U Robespierre'a biegunem pasywnym jest wiedza o istocie duchowej, żyjącej w każdym człowieku (na tem polega godność ludzka) — i wiara w możliwość jej rozwoju, aż do świadomej aktywności, u wszystkich (tu tkwi jego słaby punkt: przecenia poziom ogółu). Koniecznym następstwem tego założenia jest postulat i wizja ustroju republikańskiego.

Ponieważ aktywność mentalna równa się zdolności do samostanowienia, więc zbiorowość powinna rządzić się sama: dopełnienie aktywne w postaci monarchy nie jest jej już potrzebne. Ale w tym celu każda jednostka musi mieć zapewnione warunki pełnego rozwoju i płodnej działalności, której plon musi zostać racjonalnie zużytkowany; innymi słowy, wszelka siła musi znaleźć w nowym ustroju gwarancję maksymalnej produktywności przy minimalnej frustracji (fundamentalny postulat każdej reformy). Cała energia ogółu jest tem samem przeznaczona dla ogółu; nikt nie powinien mieć możności wyzyskiwania jej dla celów własnych.

Ponieważ idea ta, jak zaznaczyłam, była już wówczas powszechna — więc wykrystalizowała równocześnie w wielu mózgach. Lecz wizja Robespierre'a była wtedy najpełniejsza i najmniej wadliwa.

U Dantona podstawą jest specyficzne dla renegata kalektwo duszy: negacja istnienia mentalnej płaszczyzny bytu (nie tylko neutralna nie-wiedza, jak u ogółu). Straszliwy metafizyczny materializm, w którego projekcji świat jest piekielnym błędnym kręgiem nonsensu. Stąd godność ludzka ani wartość ludzkiego życia nie

Naszkicowana poprzednio metafizyczna podstawa jest u renegata poza-świadoma, jak całe jego mentalne życie; ale daje mu poczucie pogardy i nieodpowiedzialności w stosunku do rodu ludzkiego: wolność od wszelkich moralnych ograniczeń.

Cel, dla którego renegat działa i żyje, — to zaspokojenie pragnień danej chwili. Tymczasem dusze aktywne podlegają mentalnemu prawu: że zaspokoić może je tylko produkcja, nie konsumpcja — twórczość, nie użycie. Więc właśnie to jedno, czego sobie renegat nieodwołalnie odmówił. Wskutek tego, usiłując nasycić popęd naturalny, drażni utajone duchowe pragnienie, któremu się sprzeniewierzył, i wzmagą jego dynamikę. W miarę doczesnych zdobyczy pragnienie to rośnie, identyfikuje się zrazu z popędem, potem wchłania go, rozpuszcza w sobie i rozpościera się na cały świat wewnętrzny: jako spalająca obsesja głodu, którego nie można niczem zaspokoić; jako katorżny przymus pogoni, bez wytchnienia, naoslep, aż do bezpowrotnego wyczerpania, za — niewiadomo czem.

Więc niby poto, by zaspokoić animalne żądze jednego człowieka, siła twórcza bierze swobodnie swój straszliwy odwet: pozbawiona twórczego pierwiastka myśli, a kierowana duchem negacji, — porywa całe narody, poniża w niewolnicztwie każdą ich jednostkę, jak próżnia wchłania ołbrzymi zasób energii kolektywnej, odebranej żywotnym zadaniom, — i przekształca nią oblicze ziemi; ale przekształca je w chaos.

Takich rezultatów dopiął inny renegat, gen. Buonaparte, gdy tylko biernemu heroizmowi masy zabrakło kierownictwa i czujnej straży Robespierre'a. Danton jest mniej żywotny: akcja jego, ścisły negatyw ewolucyjnej akcji przeciwnika, ma charakter rozkładowy — nie burzycielski.

WALKA O WŁADZĘ

Świadomym celem Dantona jest władza. Co z nią później pocznie, nad tem sobie głowy nie lamie. A cel właściwy, poza-świadomy, który dla jego rozsądku jest środkiem (ob. wyżej), — to powrót ogółu w stan absolutnej bierności, wypaczenie mentalnego rozwoju masy u podstaw, przesunięcie jej wiary z własnego jej ducha na fikcyjne ideały, tę klasyczną maskę inwolucyjnych żywiół.

By sprowadzić siłę kolektywną w zysko własnej ambicji, Danton podcina zaufanie do naczelników przez subtelny potwarz, dezorientuje umysł publiczny, przeciwstawiając doktrynie Robespierre'a sentymentalny idealizm o ukrytej rozkładowej tendencji, a chcąc zluźnić napięcie heroizmu, — drażni u masy sprężynę jej animalnych popędów.

Akcja konkretna ma za cel wewnętrzną dezorganizację rewolucji, powstrzymanie rozwoju nowych form państwowych i powrót — mocą bezwładności — w „normalny” stan poddaństwa i autokratyzmu.



STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKA

KONFLIKT MIĘDZY TWÓRCZOŚCIĄ A ROZKŁADEM

Spróbuję naszkicować zarys każdego z trzech czynników tego kompleksu (zaustrzegam, że w tym najpobieżniejszym komentarzu redukuje i dopełniam ludzką indywidualność swych postaci do czystego typu. Ta sama sztuczna schematyzacja dotyczy konturu faktów, jakie tu podaję).

Z uwag poprzednich wynika, że w fazach najwyższej intensywności życia społecznej — w okresach rewolucyjnych — powstaje między masą a genialnościami wśród niej jednostkami związek dopełnienia i zależności wzajemnych: on dopiero nadaje tym jednostkom ich uniwersalne znaczenie — dzięki któremu decydują naodwrot

szczętnego, jakie spotyka większość biografów i literatów, gdy przystępują do prawdziwej wielkości.

U genjusza dokonano się ujarzmienie naturalnej istoty i jej woli przez mentalną. Identyfikacja obu woli, właściwa tylko genjuszowi, wywołuje potężną harmoniję psychiczną, jednolitość dynamiki o napięciu piorunującym. Obie płaszczyzny bytu są połączone: życie mentalne jest świadome, a siła twórcza działa wprost przez naturalne władze jednostki, za jej zgodą i współdziałaniem. Doskonale pozostawista orientacja całego życia ma za cel jedyną realizację ideowej wizji.

W przeciwieństwie do wszystkich innych, genjusz żyje zatem w tonacji mentalnej: nam, zaznajomionym przez litera-

INTENSYFIKACJA ŻYCIA

Intensyfikacja w ujemnym kierunku, satyra, nie posiada dramatycznej wartości, jeżeli jej wewnętrzne znaczenie nie jest tragiczne. Nawzajem zato groteska (czyś formalna postać intensyfikacji) może wzmocnić dynamikę tragizmu do wstrząsającego napięcia. To niesłychanie trudne zespolenie udaje się Chaplinowi w najlepszych jego momentach. Spotyka się je również u Shawa.

Pozostaje nam ustalenie pojęcia tragizmu wedle nowoczesnego odczucia. Zachodzi tu bowiem pytanie, czy atrybut tragizmu jest konieczny związany ze zjawiskiem konfliktu sił; czy zakresy obu pojęć są równe. Weźmy pod uwagę typową staromodną postać tragedii. Konstataujemy mstychności, że motyw erotyczny — choćby najsmutniejszy, choćby genialnie odtworzony, — duszy nowoczesnej dreszczem dionizyjskim nie wstrząśnie. Wymagamy więcej. Osobiste szczęście jest w naszych oczach stawką zbyt lichą; nie staczą za przedmiot żywotnej tragedii. Napięcie, do jakiego indywidualne zaangażowanie może się wnieść, — jest nam za słabe.

Respons dramatycznego zmysłu odzyska się dopiero wobec konfliktów uniwersalnych o charakterze heroicznym.

HEROIZM

Pojęcie heroizmu wymaga definicji w jeszcze wyższym stopniu niż tragizm. Oba słowa są haniebnie zmaltretowane: nad życie uczuciowe wydeptało je do zupełnie bezkształtu.

Człowiek jest symbiozą istoty naturalnej (animalnej), która panuje nad obszarami życia osobistego a której głównym medium jest uczuciowość — z mentalną (duchową), doskonale poza-osobistą, związaną z bytem powszechnym. Pośrednikiem jej jest myśl czysta (pomijam narazie eksterioryzującą określną, pozaświadomą).

U człowieka przeciętnego istota mentalna znajduje się w stanie załóżka, jest nieświadoma i bierna; w życiu psychicznym dominuje uczuciowość. U genialnego — istota mentalna dorównywa w rozwoju naturalnej, jest przytomna i aktywna (twórcza). Życie psychiczne stoi pod znakiem umysłu.

Odrębne wole obu istot mają tendencje wręcz przeciwnie: egoizm (linia minimalnego oporu) a poza-osobiste uniwersalne cele (maksymalnego). Życie powszednie jest scentralizowane dokola woli naturalnej.

Heroizm, istota uroku dramatycznego, polega na przewadze woli mentalnej nad naturalną. Przewrót ten następuje w czwartym wieku gdy go przepływa prąd żywiołu.

Żywiołem jest siła uniwersalna, zazwyczaj działająca na zbiorowość jednocześnie, zdolna opętać człowieka i zamienić go w swoje narzędzie. Wpływ żywiołu po wodu niesłychaną intensyfikację życia obu istot, której moralnym następstwem jest stan heroizmu.

Jednostki przeciętne ulegają bezpośredniemu żywiołom naturalnym (popędy animalne, głód, opętanie wojenne i t. d.) O żywiołach mentalnych (idea i jej siła reaktacyjna) wspomnę niżej.

Istnieją dwie ostro zróżnicowane po-

GENJUSZ JAKO ŚWIADOMOŚĆ

Przenikając wszystkich, fluid natrafia też na ludzi genialnych. Dla tych nastaje wówczas chwila powołania i (zawsze pozaświadomego) wyboru między funkcją twórcą a niszczyciela. Neutralność nie jest możliwa. Niewiadomo, czy wolna wola tu rozstrzyga, czy też matematyczny imperatyw proporcji. Ten, kto obierze pierwszą alternatywę i podda się powołaniu — tem samym staje się geniuszem.

Idea obejmuje geniusza w niepodzielne posiadanie i na stałe, jako aktywne medium dla swego urzeczywistnienia. Dopiero w jego umyśle znajduje formułę (krystalizuje w mentalną postać żywiołu). Wtedy, za pośrednictwem geniusza w roli nauczyciela, idea poczęta z masy jako poczucie braku — wraca do masy jako świadomość celu.

Formy wykreślone trzeba stworzyć. Wolna energia masy w stanie heroizmu poddaje się dyktaturze geniusza napół automatycznie, jak on sam poddał się idei (fizyczny jak gdyby magnetyzm jest ważnym atrybutem genialności). Realizacja postulatów dokonywa się przez siłę twórczą, dla której geniusz jest akumulatorem, — przeniesioną na scentralizowany wysiłek społeczeństwa.

Heroizm geniusza jest zatem zgola odmienny od zwykłego. Jest cechą integralną i stałą, gdyż powołanie rozciąga się na całe życie (przymus twórczy miazdzą szybko i sprawnie wszelkie próby oporu przeciw temu jarzemu); jest aktywny; ma twórczość za treść, nie ofiarę. Wreszcie, zgodnie z poziomem, któremu towarzyszy, jest czysto intelektualny. Ta sucha, zimna trzeźwość mentalnego heroizmu dezorientuje i razi ludzi wrażliwych.

Twórczość społeczna — tragedia geniusza — to drugi obszar żywotnej dramaturgii. Tu motyw uniwersalny streszcza się w jednostce: sam rdzeń dramatu może się zatem rozegrać w małym pokoju. Zato intelektualny charakter konfliktu wymaga bezwzględnie ujęcia myślowego i słownej ekspresji. Oba postulat odpowiadają warunkom sceny.

A więc pierwiastek dramatycznej wartości polega na tragizmie uniwersalnym i heroicznym; dla tematów, które go zawierają, jedyną właściwą formą jest dramat (filmowy lub sceniczny, zależnie od wspomnianych czynników). Zadaniem autora jest: wybór tematu o jak najwyższym potencjale dramatycznym — i pełne wyekspluowanie; więcej: intensyfikacja tego potencjału. Jeżeli autor spełni oba warunki, wówczas utwór musi wzbudzić rezonans nerwu dramatycznego u czytelnika i widza.

TEMAT „SPRAWY DANTONA”

Spełniłam pierwszy (a co do drugiego... to zgola odmienna historia): w temacie „Sprawy Dantona” pierwiastek dramatyczny występuje w natężeniu i czystości niesłychanej.

Tem się tłumaczy — przypuszczam — imperatyw, który na mnie działał; i dlatego ten sam temat zniecił już wielu pisarzy, w szczególności Büchnera i Romain Rollanda.

Obaj wycieli zatem potencjał tragiczny; — lecz źródła jego skomponowali myślnie. Wskutek tego skomponowali reprodukcję z samych pobocznych momentów, pomijając właśnie żywą istotę tragedii i

KONFLIKT MIĘDZY TWÓRCZĄ SIŁĄ A ROZKŁADEM

Spróbuję naszkicować zarys każdego z trzech czynników tego kompleksu (zastrzegam, że w tym najpobieżniejszym komentarzu redukuję i dopełniam ludzką indywidualność swych postaci do czystego typu. Ta sama sztuczna schematyzacja dotyczy konturu faktów, jakie tu podaję).

Z uwag poprzednich wynika, że w fazach najwyższej intensywności życia społecznego — w okresach rewolucyjnych — powstaje między masą a genialnym wśród niej jednostkami związek dopełnienia i zależności wzajemnych: on dopiero nadaje tym jednostkom ich uniwersalne znaczenie — dzięki któremu decydują naodwrot o przebiegu i wyniku rewolucji dla ogółu.

Spółczesność zachodnie wyrasta (materialnie i duchowo!) poza tę fazę rozwoju, dla której ustroj absolutystyczny był właściwy. Dlatego, na mocy praw zaznaczonych, wstąpiło w stan rewolucji.

Natura emocjonalna — duchowa bierność — tego stanu wyznacza jego funkcjonalną łączność z geniuszem; a zarazem jego niebezpieczeństwo. Podwójne zadanie geniusza odpowiada potrzebie bierności podwójnej: wzmocnienie duchowego życia sięga u masy zaledwie poziomu przecięcia; a przecięcie równa się nadnormalnej chłonności umysłu, chciwego użycia. Równocześnie zjednoczona i wolna energia zbiorowości czeka na impuls i kierownictwo. Tu zatem, jak zaznaczyłam, geniusz wnosi dopełnienie twórcze. Ale tu również może się oprzeć dźwignia każdej czynnej siły.

Bezkształtny bo uczuciowy postulat „wolności” może posłużyć każdej pomyśle, każdemu tendencyjnemu kłamstwu za drut przewodni; każda ujemna genialność, zdolna wciągnąć siłę zbiorową w swe pole magnetyczne, może pchnąć ją dzięki temu hasłu na podbój swoich osobistych celów... przez destrukcję.

W tych obu przeciwnych kierunkach działają na Francję w Roku Drugim dwaj ludzie genialni. Tylko, wbrew przesądowi utartemu powszechnie a niezmiernemu dla przeciętnej psychologii, Robespierre ma znak dodatni a Danton ujemny.

GENJUSZ PRAWIE DOSKONAŁY

Co do postaci Robespierre'a zarzucono mi niezrozumiałość. Nie wiem, czy moja nieumiejętność temu winna, — czy też wyjątkowość typu i jego zasadnicza odrębność: Robespierre jest bowiem geniuszem w krystalizacji prawie doskonałej.

Dla uzasadnienia charakterystyki muszę uzupełnić wstępny zarys swego dualizmu.

Zgodnie ze składem istoty ludzkiej byt nasz ma dwie płaszczyzny: życie naturalne rozgrywa się na doczesnej i konkretnej, mentalne — na abstrakcyjnej; lecz każdy jego objaw materializuje się na planie konkretnym, jako skutek ukrytej przyczyny, — podczas gdy życie naturalne nie ma wzajemnego wpływu na płaszczyznę duchową.

Wobec bierności duchowej ludzi przeciętnych, życie ich jest (abstrahuując od faz gromadnego heroizmu) prawie czysto naturalne. Jeśli natomiast istota duchowa jest aktywna, choćby w małej tylko mierze, wówczas jest zarazem znaczenie silniejsza od naturalnej (od „samego człowieka”, nieściśle biorąc); wyciska piętno swej odrębności na jej konkretnym planie, może ją nawet ujarzmić, zreorganizować, przekształcić i posługiwać się nią jako

szczęśliwe, jakie spotyka większość biografów i literatów, gdy przystąpią do prawdziwej wielkości.

U geniusza dokonano się ujarzmienie naturalnej istoty i jej woli przez mentalną. Identyfikacja obu woli, właściwa tylko geniuszowi, wywołuje potężną harmonię psychiczną, jednolitość dynamiki o napięciu piorunującym. Obie płaszczyzny bytu są połączone: życie mentalne jest świadome, a siła twórcza działa wprost przez naturalne władze jednostki, za jej zgodą i współdziałaniem. Doskonale pozosobista orientacja całego życia ma za cel jedyny realizację ideowej wizji.

W przeciwieństwie do wszystkich innych, geniusz żyje zatem w tonacji mentalnej; nam, zaznajomionym przez literaturę i rzeczywistość tylko z naturalną i jej zgola odmiennymi prawami, — niesamowicie obcy. Dlatego jest nam niedostępny nawet w objawach konkretnego rzędu: przeraża nas i gorszy jego lodowy, aż nieludzki intelektualizm — jego moralność nieskazitelna, lecz czysto społeczna, — i straszliwa trzeźwość jego heroizmu, którą uważamy za cynizm.

Tu wchodzi w grę podstawowy czynnik psychologiczny: niezrozumiałość wywołuje refleks nienawiści. Ulegamy magnetyzmowi geniusza i jego dynamicznej przemocy; ale go nie kochamy. Jest nam intensywnie antypatyczny. Tak mógł powstać — i tak może trwać — wspomniany przesąd, gorliwie podsyćany przez ogół historyków: zdumiewająca napozór pomyłka co do charakteru i wartości Robespierre'a.

RENEGAT POWOŁANIA

Danton natomiast jest renegatem powołania. Tak nazywam ludzi genialnych, którzy obrali alternatywę ujemną: linię minimalnego oporu. Ludzie ci *usiłują* zaprowadzić w swym mikrokosmosie ustrój odwrotny: nagiąć istotę mentalną do woli naturalnej, siłę twórczą do celów osobistych.

Przedsięwzięcie niemożliwość absolutnej osiąga pozorny sukces, który zaślania konsekwencje rzeczywiste. A te mają charakter, że tak powiem, „sataniczny”. Poruszę je niżej.

Zamiast ją ujarzmić, renegat stłacza swą istotę mentalną w pozaświadomą głąb i zatrząskuje nad nią wrota świadomości. Ale tam, poza zasięgiem jego poznania, życie mentalne rozwija się wedle praw własnych, po swej odrębnej linii.

Plany bytu są zatem rozdzielone, linie rozwoju rozbieżne, a pozorna jedność woli komplikuje ich dysharmonię. Psychika renegata jest rozszczępiona w dwie wrogie sobie istoty; akcja jego wyrasta z centralnej sprzeczności. Zdradliwa równowaga trwa dopóki wybuch sił mentalnych nie połączy rozdzielonych planów, przebijając powierzchnię świadomości. Ta chwila jest dla renegata fatalna (v. centralna odsłona).

Indywidualnie renegat jest nam dostępny: żyje bowiem w tonacji naturalnej, jak przeciętny ogół. Jak u ogółu orientacja jest egoistyczna, zdeterminowana przez popęd animalny. — u Dantona dążność do intensywności pod postacią chciwości władzy (więc i mienia).

Z tejże tonacji zasadniczej wynikają bliskie nam cechy jego charakteru: przewaga uczuciowości nad umysłem, gwałtowna impulsywność i t. d. Danton nie tylko jest nam zrozumiały, lecz w najwyższym stopniu sympatyczny. Trzeba zważyć, że genialność równa się nadzwyczaj-

niej maksymalnej produktywności przy minimalnej frustracji (fundamentalny postulat każdej reformy). Cała energia ogółu jest tem samem przeznaczona dla ogółu; nikt nie powinien mieć możności wyzyskiwania jej dla celów własnych.

Ponieważ idea ta, jak zaznaczyłam, była już wówczas powszechna — więc wykrystalizowała równocześnie w wielu mózgach. Lecz wizja Robespierre'a była wtedy najpełniejsza i najmniej wadliwa.

U Dantona podstawą jest specyficzne dla renegata kalektwo duszy: negacja istnienia mentalnej płaszczyzny bytu (nie tylko neutralna nie-wiedza, jak u ogółu). Straszliwy metafizyczny materializm, w którego projekcji świat jest piekielnym błędnym kręgiem nonsensu. Stąd godność ludzka ani wartość ludzkiego życia nie istnieją dla Dantona. Objawy życia mentalnego interpretuje mylnie: heroizm gromadny wydaje mu się masowym obłędem, a motywy kierujące akcją geniusza — chytrą lecz błędną taktyką ambicji osobistej (v. odsłona centralna).

Na takim fundamencie musi powstać wizja skrajnego, w sensie absolutnym nie-odpowiedzialnego autokratyzmu, dla którego samowoli ludzkość jest bezwartościowym materialem.

REALIZACJA REWOLUCJI

Wyznaczywszy założenia, spróbuję określić treść akcji. Funkcja geniusza (i samozwańca) jest, jak wspominałam, podwójna: psychiczna czynność uświadamiania łączy się nieuniknienie z materialnym kierownictwem; jedno i drugie opiera się na nad-normalnej (podatności) ogółu. Trzeba dodać, że zgodnie z charakterem i sytuacją każdego z nich — akcja Robespierre'a jest jawna i bezpośrednia, Dantona tajna i obliczona na skuteczność pośrednią.

Zwracając społeczeństwu ideę pod intelektualną postacią doktryny, Robespierre usiłuje dopełnić jego biernie poczucie przez świadomość: innymi słowy — rozwinąć i utrwalić pół-ocknienie mentalne w stałą aktywność. Starając się uzdolić ludzi do czynnej współtwórczości przy powstawaniu republiki, wychowuje ich tem samem na jej produktywnych obywateli.

Konkretna strona jego działalności — to wyznaczenie i kontrola realizacji. W tym celu niezbędna jest mu dyktatura (niekoniecznie nominalna) nad ściśle scentralizowanym rządem.

U Dantona kwestia realizacji przedstawia się znacznie mniej prosto wobec wewnętrznego rozszczępienia. W cechującej go nieświadomości praw mentalnych renegat naiwnie próbuje wyzyskać swą siłę twórczą dla celów osobistych i ograniczyć do niej jej akcję.

Tymczasem siła twórcza jest potęgą straszliwą, przeznaczoną do funkcji, której materialem jest świat a cała ludzkość odbiorcą. Siła twórcza stoi do wszystkich osobistych celów w proporcji takiej, jak zar huty stalowej do garnuszka z zupą. Za degradacją swą polega ta mści się potwornie; mści się na osobie renegata — lecz stokroć okrutniej mści się na przedmiocie swej akcji.

Geniusz działa pod jawnym przymusem mentalnym; renegat również — lecz u niego przymus przedzierzgał się w podstęp. Z głębi pozaświadomości siła twórcza przenosi się na świat materii drogą okrężną, mimo wiedzy człowieka, w którym mieszka; poddając się napozór woli osobistej, osiąga swe uniwersalne cele — podsuwając je osobistemu rozsądkowi jako środki.

w stan absolutnej obojętnej, wypalając mentalnego rozwoju masy u podstaw, przesunąć jej wiary z własnego jej ducha na fikcyjne ideały, tę klasyczną maskę inwolucyjnych żywiołów.

By sprowadzić siłę kolektywną w lożysko własnej ambicji, Danton podcina zaufanie do naczelników przez subtelny potwarz, dezorientuje umysł publiczny, przeciwstawiając doktrynie Robespierre'a sentymentalny idealizm o ukrytej rozkładowej tendencji, a chcąc złuznić napięcie heroizmu, — drażni u masy sprężynę jej animalnych popędów.

Akcja konkretna ma za cel wewnętrzną dezorganizację rewolucji, powstrzymanie rozwoju nowych form państwowych i powrót — mocą bezwładności — w „normalny” stan poddaństwa i autokratyzmu. Posługując się taktyką konspiracyjną i korupcyjną, Danton przeszkadza rządowi w pracy, niszczy jej rezultaty, podkopuje jego autorytet i stara się go rozprężyć, przekupując wśród poszczególnych pracowników kogo tylko może.

Widzimy zatem, że władza jest czynnikiem niezbędnym dla obu — lecz w zgola odmiennych postaciach.

Dla Dantona jest celem; polega na swobodnym rozporządzaniu energią i substancją masy duchowo bierniej dla celów własnych, bez względu na biologiczne potrzeby społeczeństwa i bez odpowiedzialności przed niem. Władca tego pokroju — autokrata — musi się oprzeć na zależnej od niego arystokracji (dziś tylko pieniężnej, dawniej też wojskowej).

Dla Robespierre'a władza jest środkiem twórczości. Dyktator (w sensie właściwym) zawiaduje energią masy względnie czynnej dla realizacji jej celów i odpowiada przed nią za cały przebieg procesu, nad którym objął kierownictwo i kontrolę. Między nim a ogółem kontakt jest bezpośredni.

Prawdziwa dyktatura rewolucyjna jest wobec tego najtwardszą niewolą, jakiej się człowiek czynny poddać może, i stanowi zadanie ponad miarę ludzka.

TRAGIZM GENJUSZU

Tak się zatem przedstawia ów konflikt — zjawisko, które spotykamy za każdym przełomem w historii. Rozumie się, że geniusz nie występuje nigdy w postaci doskonałej; byłby wówczas bogiem, nie człowiekiem. Przejmujący wewnętrzny tragizm geniusza polega na tem właśnie, że ludzkie władze nie dorastają do nadludzkich potrzeb siły twórczej (v. odsłona końcowa).

Ludzki intelekt, choćby najpotężniejszy, jest ograniczony — skąd wynikają nieuniknione a fatalne błędy realizacji: siły ludzkie, cielesne i psychiczne, są tak zmikome, że wysiłek twórczy spala swą ofiarę na kawałek węgla nim zdążyła ukończyć wstępne etapy swej pracy. Istotą zewnętrznego tragizmu natomiast jest fakt, że przymus ewolucyjny, wywierany na ogół przez twórczego władcę, — działa wbrew naturze ludzkiej. Bierny ogrom jej oporu ściera siłę geniusza w przerażająco krótkim czasie — jeżeli go jeszcze wcześniej nie rozszarpała reakcja czynna.

Robespierre zdołał utrzymać Francję na poziomie swej woli przez równo rok — nim go zabiła, by z nieskończonym westchnieniem ulgi opaść z powrotem w animalny bezwład i poddać się innemu władcy, który stwarzał iluzję, zamiast jej mordować, — który żądał bierniej ofiary tylko a nie czynu — i rozpasania uczuć zamiast myśli; którego zatem można było kochać.